Nr. 120. Należytość pocztowa opł... ...wta. Lwów, poniedziałek 23 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 80 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.
Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 80.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ. ...UD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

12 miliardów na odbudowę Kraju

Dookoła powstania Górnośląskiego.

Krwawy, ofiarny bunt robotnika i górnika śląskiego, bunt przeciwko próbie przełamania jego woli, wyrażonej w plebiscycie, przez potężną dyplomacyę angielską, spotkał się naturalnie w masach polskich i u zorganizowanej klasy pracującej zachodu ze zrozumieniem i sympatyą, jako protest przeciwko krajaniu narodów stosownie do potrzeb interesu kapitału. Dlatego poparcia udzieliła walczącym polska klasa pracująca, bo na ziemi śląskiej krwawi się lud, kość z kości robotnika polskiego. Poparła walczących angielska klasa pracująca, uczyniła to też i socyalistyczna partya Francyi.

Wrogie stanowisko wobec powstania zajęły dwa, zdawałoby się wrogie względem siebie, a od niedawna kokietujące się obozy. Z jednej strony dyplomacya angielska, ucieleśnienie nienasyconego, kapitału, przemówiła przez usta L. George'a z całą brutalnością, z drugiej komuniści wypadli z całym bogactwem frazeologii rewolucyjnej przeciw robotnikowi śląskiemu, że odważył się chcieć stanowić o sobie i czynem spróbował pokrzyżować plany angielskiego kapitalizmu.

Angielski premier w swej wielce niedyplomatycznej mowie nie zawahał się dla złamania powstańców i odstraszenia wszystkich, którzyby chcieli im w jakikolwiek sposób pomóc, rzucić niebezpiecznej groźby rozpętania nowej wojny.

Cóż bowiem innego oznaczać mogą jego słowa zachęcające Niemcy, aby wkroczyły na Górny Śląsk dla zrobienia „porządku". Czy wzmagający się militaryzm pruski i organizujący pospiesznie swe chwilowo rozbite szeregi szowinizm niemiecki potrzebuje więcej, jak aprobaty Anglii, aby zalać Śląsk wojskami i zdusić robotnicze zapędy powstańców, i czy temu gwałtowi mogłaby się spokojnie przypatrywać opinia polska, zwłaszcza polska klasa pracująca, która chyba nie ograniczyłaby się do uchwalenia choćby najbardziej rewolucyjnych rezolucyi, aby tymi świstkami papieru zasłonić sobie oczy, gdy w jej oczach dokonywany będzie gwałt o pomstę wołający.

Polityka interesów angielskiego kapitału posunęła się do tego, że stworzyła warunki, które rozpętać mogą wojnę nietylko między Niemcami i Polską, ale rozpalić tem pożar ponownie w całej Europie. A to wszystko dzieje się dlatego, bo angielska linia interesów chciałaby o przynależności bogactw Górnego Śląska rozstrzygnąć inaczej, aniżeli ludność tego kraju rozstrzygnęła w plebiscycie.

Poparcia temu sposobowi patrzenia udziela międzynarodowy komunizm, który nawet w lwowskich warsztatach pracy i fabrykach rozrzuca namiętne, po polsku pisane odezwy, które potępiają rozpaczliwy czyn Górnoślązaków i piętnują wszystkich, a szczególnie Polską Partyę Soc. za udzielanie nieszczęsnym ofiarom walki o swe narodowe wyzwolenie skutecznej pomocy. Robotnik polski ze wstrętem odrzuca te plugawe świstki, przeciwnie wzmoże swą ofiarność. Robotnik polski, robotnik prawdziwie socyalistyczny w jedno wierzy; że jego wpływ w państwie, jak wpływy klasy pracującej na Zachodzie nie dopuszczą do rozpętania wojny, i że tesame wpływy doprowadzą do tego, aby dalszego krwi rozlewu i bez niepotrzebnych ofiar woli robotnika górnośląskiego stało się zadość.

—o0o—

Walka o Górny Śląsk.

GÓRNOŚLĄZACY O MOWIE WITOSA.

BYTOM. (Pat.) 12. maja. Odpowiedź prezydenta ministrów Witosa na mowę L. George'a, wywołała na G. Śląsku bardzo dodatnie wrażenie. Górnoślązacy są dumni z tego, że przedstawiciel ludu polskiego odpowiedział tak stanowczo i uczenie adwokatowi angielskiemu, a zwłaszcza, że przypomniał mu encyklopedyę angielską, z której ten ostatni mógł się dowiedzieć, że na G. Śląsku żyją od wieków wieków Polacy a nie Niemcy. Wśród powstańców przyjęto tylko z pewnem zastrzeżeniem ten ustęp, w którym premier polski apeluje do czynników kierujących powstaniem, by ruch ten zlikwidowali, ze względu na zapewnienie Francyi, że nie dopuści ona do wkroczenia wojsk niemieckich na G. Śląsk. Powstańcy wobec dalszych zbrojeń i ciągłych ataków ze strony Niemców na linię demarkacyjną, pragnęliby mieć konkretne dowody na to, że Niemcy istotnie zostaną powstrzymani od dalszych walk przeciwko Polakom, a to tembardziej, że do miejscowości w pasie neutralnym, opuszczonych przez powstańców weszły oddziały niemieckie zamiast koalicyjnych.

—000—

W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

PARYŻ. (E. E.) Radio. 21. maja. W Izbie deput. wznowiono obrady. Dep. Baudrisson wystąpił przeciw L. George'owi odmawiając mu prawa uważania się za jedynego szafarza sprawiedliwości. Inny mówca znów oświadczył, że uważa za największy błąd traktatu, iż utworzył Polskę nie dając jej ekonomicznych środków do życia. Wbrew twierdzeniom L. Georgea Śląsk jest polski!! (Brawa na wszystkich ławach).

—000—

ST. ZJEDNOCZONE A G. ŚLĄSK.

GDAŃSK. (Pat.) 21. maja. „Daz. Ztg." donosi z Londynu,: Na przyjęciu ambasadora amerykańskiego Harweya w Londynie, ambasador w krótkich słowach poruszył kwestyę G. Śląska, i powiedział między innymi: Prezydent Harding czuje się wprawdzie zobowiązanym wraz z innymi narodami współpracować na rzecz pokoju światowego, ale byłby ostatnim, któryby się zajmował sprawami nie obchodzącemi jego kraju. Prezydent Harding widzi jednak, że Stany Zjednoczone są również w najwyższym stopniu zainteresowane w sprawiedliwem rozwiązaniu spornej kwestyi górnośląskiej, mającej znaczenie dla całego świata. Zgodnie z temi zasadami otrzymałem od mego rządu polecenie wzięcia udziału w posiedzeniach Rady najwyższej przy rozwiązaniu kwestyi górnośląskiej.

—•••—

DECYZYA MOCARSTW MUSI BYĆ JEDNOMYŚLNA.

LONDYN. (E. E.) 21. maja. Ożywioną dyskusyę w tutejszych kołach dyplomatycznych wywołało następujące zdanie z drugiego oświadczenia Lloyd Georgea: „Poprzemy lojalnie wszelką decyzyę powziętą przez większość mocarstw, mających na zasadzie traktatu pokojowego głos w sprawie wytyczenia granicy na G. Śląsku, — bez względu na to jak wypadnie". „Daily Telegraph" przypomina, że na początku konferencyi pokojowej w Paryżu postanowiono na wniosek Wilsona, że żadna decyzya nie może być powziętą bez jednomyślnej zgody głównych mocarstw sprzymierzonych, oraz państw biorących bezpośredni udział w obradach Rady najwyższej. Do wyż wymienionych mocarstw należy również Japonia i Belgia, która bierze udział we wszystkich obradach R. N. Prócz tego ważnem jest, że na mocy obowiązującego przepisu decyzya mocarstw w sprawie G. Śl. zapaść musi jednomyślnie.

—000—

TAJNA MOBILIZACYA NIEMIEC.

PARYŻ. (Pat.) 21. maja. Dzienniki zajmują się w dalszym ciągu sprawą nieustannego przypływu ochotników niemieckich nad Odrę. Petit Parisien pisze, że wedle nadeszłych informacyi, sytuacya staje się poważną, gdyż chodzi tu o prawdziwą, tajną mobilizacyę niemiecką, która stwierdza zupełny brak sił ze strony rządu niemieckiego do wyrobienia sobie posłuchu, a równocześnie stanowi groźne niebezpieczeństwo dla międzysojuszniczych wojsk okupacyjnych.

—•••—

12 miliardów mk. na odbudowę kraju.

WARSZAWA, 21 maja (tel. wl.) Rada ministrów uchwaliła kredyt 12 miliardów mk. na odbudowę kraju.

O następcę po Sapieże.

WARSZAWA, 21. maja. (Pat). Na urząd ministra spraw zagr. po dymisyi Sapiehy niema dotąd kandydata. Nie rozstrzygnięto też dotychczas kwestyi tymczasowego kierownika. Rząd porozumiewa się ze stronnictwami sejmowemi, decyzya zapadnie za kilka dni.

—o0o—

Rosya pragnie „zgody i największej przyjaźni z Polską".

Nota Cziczerina i odpowiedź Sapiehy.

WARSZAWA, 21. 5. (Pat.) Biuro prasowe ministerstwa S. Z. komunikuje: Minister spraw zagranicznych otrzymał od komisarza ludowego p. Cziczerina notę, w której rząd rosyjski zwraca uwagę rządu polskiego na działalność oddziałów wojskowych, które dawniej znajdowały się pod dowództwem Bałachowicza, Peremykina i innych, a których resztki obecnie jeszcze dokonywują operacyi, zmierzających do naruszenia bezpieczeństwa publicznego i spokoju w różnych miejscowościach Rosyi i Białorusi a w szczególności w okolicach Mińska. Cziczerin pisze: Rząd rosyjski jest szczerze przekonany, że rząd polski nie bierze udziału w tych działaniach i że znajduje się wobec faktów, który złożyć należy na czynniki niższe, administracyi cywilnej i wojskowej polskiej. Jednak czujemy się uprawnieni, by spodziewać się, że rząd polski poczyni kroki bardziej energiczne i rzeczywiście skuteczne, by położyć kres tym wrogim manifestacyom dla Rosyi sowieckiej.

Władze sowieckie skrupulatnie przestrzegają przepisów traktatu rosyjsko-polskiego i unikają wskutek tego wszelkich czynów, które mogłyby być uważane za naruszenie tego traktatu. Rząd rosyjski jest ożywiony najszczerszem pragnieniem, by mógł się rozwinąć stosunek zgody i największej przyjaźni z rządem polskim, jednakże prosi, by rząd polski nie stawiał przeszkód na drodze do urzeczywistnienia tych pragnień stosunków przyjaznych a szczerych których ustalenie jest stałem życzeniem rządu rosyjskiego.

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych, wysłał dnia 20. bm. notę treści następującej:

Rząd polski, który pragnął przekonać się, o słuszności podniesionych zarzutów, zarządził dochodzenia, lecz pomimo najlepszej woli nie mógł znaleść nic, coby potwierdzało słuszność podniesionych zarzutów.

Tymczasem rząd polski znalazł się w posiadaniu dostatecznych dowodów dla stwierdzenia, iż organa rządu sowieckiego usilują przez swoich wysłanników stworzyć na polskiem terytoryum szeroko zakreśloną organizacyę, zmierzającą do obalenia jej demokratycznego ustroju społecznego.

Rząd polski wie też o tem, że władze sowieckie utworzyły organizacyę, której zadaniem jest przeprowadzenie ukrywanej propagandy w armii polskiej. Organizacya ta wydaje specyalne pismo w języku polskim i publikuje w znacznych ilościach druki agitacyjne. Wszyscy powracający z Rosyi do Polski są zarzucani tą literaturą.

Rząd polski, pragnąc jak najusilniej ustalić dobre stosunki sąsiedzkie z Rosyą i unikając wszelkich starć, nie czyni użytku z całego szeregu takich i tym podobnych faktów, aczkolwiek rozporządza materyałem dostatecznym dla wyrażenia szeregu protestów przeciwko wielu, częstokroć rażącym wykroczeniom wyraźnego brzmienia art. 5. traktatu ryskiego.

Rząd polski jest przekonany, że rząd R. S. F. S. R., będzie w przyszłości przechodził do porządku dziennego, nad tego rodzaju informacyami, jakie posłużyły za podstawę ostatniej nocie, a natomiast że przez ukrócenie sprzecznych z postanowieniami traktatu ryskiego działalności niektórych swoich organów przyczyni się do ustalenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich, na rozwoju których obu państwom w jednakowej mierze niewątpliwie zależy.

Minister spraw zagranicznych Sapieha.

—•••—

Pomyślne widoki konferencyi polsko-litewskiej?

BRUKSELA (Pat.) 21. maja. Na wczorajszem zebraniu konferencyi polsko-litewskiej Hymans odczytał wstępny projekt układu, któryby mógł służyć za podstawę rokowań. Obie delegacye zgodziły się na zbadanie tego projektu w następnym tygodniu. Zapewniają, że rokowania rozpoczęte w Brukseli między delegatami Polski i Litwy, doprowadzą w najbliższym czasie do kompromisu. Wizyta Hymansa, złożona Briandowi dnia 19. b. m. dotyczyła tych rokowań.

Zagraniczna propaganda bolszewicka

WARSZAWA, 21 maja. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Rada komisarzy ludowych przeznaczyła na propagandę zagraniczną, głównie w Europie zachodniej 120 milionów rubli.

Kiedy zbierze się Rada Najwyższa.

WARSZAWA, 21 maja (tel. wł.). Tutejsze pisma twierdzą, że Rada Najwyższa zbierze się w Boulogne w przyszłym tygodniu. Natomiast pisma paryskie donoszą, że zbierze się dopiero 5 albo 6 czerwca.

—000—

REZULTAT WYBORÓW WE WŁOSZECH.

RZYM. (Pat.) 21. maja. Stefani. Według obliczeń dzienników, do Izby wejdzie 273 posłów liberalno-konstytucyjnych, 108 z konstytucyjnej partyi ludowej, 122 socyalistów, 15 komunistów, 7 republikanów, 5 Słowian i 4 Niemców. Komuniści stracili przeto 3 mandaty, socyaliści 16, republikanie 2. Partya ludowa zyskała 8, a największa ilość mandatów przypadła konstytucyjnym.

Obrazki bez retuszu.

Serce zwycięża!

Kiedy John Bull zjadł rostbeauf ociekający jeszcze krwią ludów pędzonych dla niego na rzeź, otarł usta webową serwetą i popił porterem „ale", słynnym z dobroci wyszedł na jarmark narodów, odbywający się przed bramą jego hallu.

— Very well! — zacharkotał gardlanym głosem — Well! Są wszyscy, którzy mają coś do sprzedania. Zobaczymy co powiedzą moi rzeczoznawcy, którym kazałem otaksować towar... Są widzę i kupcy!... Cha! cha! cha! Kupcy... Niema kupców na świecie — tylko ja: — John Bull, Wielki Fenicyanin, Wielki Faryzeusz — Wielki Handlarz Niewolników i słoniowej kości! — Ja — Wielki Kupiec, kupczący krwią dobrem narodów, od czasu bitwy pod Hastings, po Ypress!

Do John Bulla zbliżyła się podeszła Historya, w ukłonach św. Wita.

— Wielki Władco szterlingów i maskowanej flegmy angielskiej! Panie wszelakiej mądrości i fabryk marmelady! Kustoszu kostycznych formuł średniowiecza, przybranych w perukę z czasów siwobrodego Henryka VIII-go i w tiptop lakiery epoki fox-trotta. Wielki Mistrzu Obłudy, nieuznający jawnych lupanarów, a łajdaczący się „prywatnie" z purytańskiem wyżydzaniem w czasie angielskiej soboty. Pogromco kobiet Transvaalu i burmistrza Corku. Wielki wynalazco gazów, duszących rodziny maharadżów Indyi, Afganu i Beludżystanu! Twórco obozów koncentracyjnych! Bankierze Narodów! Lichwiarzu obliczający na monetę brzęczącą ilość uderzeń serc ludzkich i taksujący dusze człowiecze na pensy i funty!...

— Dość! — przerwał John Bull — Dość! O co ci chodzi stara?...

— Panie! W imię prawdy i słuszności dziejowej, muszę się domagać abyś przyznał Górny Śląsk w całości Polsce... Śląsk się jej należy bezsprzecznie! i zbladniejesz się beznadziejnie, jeśli tę krainę oddasz Niemcom, którzy lada dzień skoczą ci do gardła i zadławią, jak cię już raz dławili swemi łodziami podwodnemi, Zeppelinami i gazami trującymi. Śląsk od 600 lat jest polski!

— No i co z tego? — zapytał John Bull — pykając fajeczkę.

— Jakto, co z tego?... Albo jest traktat wersalski, albo go niema! Albo robisz plebiscyty — albo szopki maryonetkowe. Ja mam twoje kryteryum i sąd — ja n Historya!... Twoich brudów nie wypiorą później nawet uczeni z Oxford i Cambridge!

— No i co z tego?...

Mamcia Historya zdębiała na chwilę.

— Pytasz co z tego?... Chcesz mię poirytować?... Otóż dobrze! Wiedz o tem, że ty nie masz najmniejszego prawa decydować o przynależności tego lub owego kraju! Kto ci dał to pełnomocnictwo?... Zdaje ci się, że długo jeszcze potrafisz suggerować narody swą potęgą, opartą na bagnetach murzynów z Zelandyi, Gurków, Zulusów, Indyan i innych ludów, nienawidzących cię jak parsywego psa?... Zdaje ci się...

— Spokój! — zawołał John Bull — ty mi się stara, nie mieszaj do moich spraw i poczynań! A business to pies u ciebie?... Patrz! Patrz, a przekonasz się czy mogę w sprawie Śląska inaczej decydować. Patrz uważnie!...

* * *

Z kotłowiska skłębionych ciał, przelewających się na jarmarku, wydobył się opasły człowiek ubrany w pikelhaubę. Za nim szli profesory, doktory, bankiery, truciciele, junkry mordercy, „denkery", organizatory i prostaki całej Rzeszy niemieckiej, dźwigając na barkach ogromne wory, naładowane bankotceltami i złotem kamerunskiej i bolszewickiej prowenniencyi.

— Chodźcie troszeczkę na bok — rzekł John Bull, łypiąc z chciwości oczyma — tu trochę za jasno...

Poszli.

Do stóp John Bulla poczęło się sypać złoto. Duże, małe, nowe, wytarte, czyste i zlepione krwią monety ze szczerego złota, poczęły padać do nóg John Bulla, który brodził już w powodzi złota.

— Damy więcej gdy Ober-Schlesien będzie nasze! — mówił ochryple Fritz Raubritter — O, damy więcej!

— It is no busness for me! — rzekł John Bull, uśmiechając się znacząco do Babci Historyi.

Rozwiązano nowe wody.

— Gibt Kinders'si — wołał opasły Michel, dławiąc się ze wściekłości.

Poczęło rzucać złote sztaby, piasek złoty i srebrne talary do nóg John Bulla.

— A teraz będzie Śląsk nasz wreszcie? — spytał profesor z Dreckburgu.

— Mało! — rzekł John Bull, nakładając sobie fajeczkę z najobojętniejszą w świecie miną.

Sypano dalej. Sterta złota powiększała się

Skandal ze sprzedażą Szczawnicy.

Podarunek Akademii umiejętności dla hr. Stadnickiego.

Głośną była niedawno sprawa sprzedaży Szczawnicy przez Akademię umiejętności w Krakowie.

Obecnie na posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej przedłożył tow. dr. Marek projekt ustawy o wywłaszczeniu Szczawnicy. Jak wiadomo Szczawnicę darował Akademii umiejętności w Krakowie magnat węgierski Szalay z przeznaczeniem, by po wieczne czasy służyła na pożytek kraju. Tymczasem Akademia uzdrowisko sprzedała w 1909 r. kuzynowi ówczesnemu swojego prezesa, hr. Stadnickiemu za 400.000 koron, płatne przez lat 20 od 1914 r. począwszy. Tę transakcyę na niekorzyść kraju zamierza wniosek poselski uchylić przez wywłaszczenie Szczawnicy.

Również ministerstwo zdrowia nadesłało do marszałka pismo z żądaniem załatwienia tego wniosku, albowiem Szczawnica znajduje się w karygodnem zaniedbaniu. Sensacyę wywołało przemówienie posła endeckiego dra Tarnawskiego, który potwierdził zupełne zaniedbanie Szczawnicy przez hr. Stadnickiego, a nadto przypomniał, że cała Galicya była oburzoną tą transakcyą, która przedstawia się właściwie jako darowizna na rzecz hr. Stadnickiego.

Tak więc już nawet prawica nie będzie mogła przeszkadzać przejściu Szczawnicy na własność państwa. Dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy odroczono do następnego posiedzenia.

Nasz budżet państwowy na rok 1921.

Warszawa, 20 maja 1921.

W tych dniach został złożony projekt preliminarza budżetowego na okres 1.1 — 31.12. 1921 i niebawem wpłynie pod obrady sejmowe. Projekt przewiduje dochody państwa w sumie 118,537.350 tysięcy mk., wydatki zaś 198,674.160 tysięcy mk., czyli niedobór wyniesie 80,109.860 tysięcy marek.

Ministerstwo skarbu przewiduje 56,374.960 tysięcy dochodu.

Budżet naszych kolei żelaznych na same wydatki personalne przewiduje 15,509.950 tysięcy. Najwyższą pozycyę wydatków personalnych po kolejach żelaznych zajmuje ministerstwo wyznań rel. i ośw. publicznego, wyrażającą się w cyfrach 9.031.560 tysięcy — najniższą zaś — ministerstwo kultury i sztuki, bo tylko 17.770 tysięcy.

W budżecie ministerstwa spraw zagr. wydatki personalne, rzeczowo - administracyjne i inwestycyjne całkowicie pokrywają przewidywane dochody, wyrażające się w sumie 1,788.580 tys. Zapewne zjawisko to ma źródło w opłatach konsularnych, pobieranych w walucie zagranicznej.

Wydatki ministeryum aprowizacyi na okres budżetowy przewidują się w sumie 13,404.020 tysięcy.

Dalej na wydatki ministeryum robót publicznych preliminarz przewiduje 8,078.610 tysięcy, z czego na inwestycye przypada 6,741.050 tysięcy.

Strejk w przemyśle naftowym.

BORYSŁAW, 21. maja.

Walka narzucona robotnikom przez pracodawców prowadzona jest przez związki zawodowe jednolicie i stanowczo i tak przeprowadzona będzie aż do zupełnego zwycięstwa. Sytuacya do dnia dzisiejszego niezmieniona.

Poza propozycyą rządu, aby dnia 23 bm. odbyła się konferencya we Lwowie jest jeszcze jeden fakt do zanotowania.

Robotnicy tutejsi proklamując strejk w przemyśle naftowym utrzymali w pełnym ruchu te gałęzie przemysłu, które służą do domowego użytku mieszkańców, a to wodociągi i światło.

Stacya wodna ma do swej dyspozycyi kilka maszyn, którymi dostarcza wodę do użytku przemysłu i prywatnego mieszkańców. Dlatego robotnicy postanowili zatrzymać część maszyn, a tylko t. zw. zatrzymać w ruchu, które są potrzebne do użytku prywatnego. Aby zwrócić opinię publiczną przeciw robotnikom nie zawahał się inż. Gielasiński zatrzymać stacyę wodną w Borysławiu, przez co pozbawił mieszkańców wody. Tłumaczy się, że nie może utrzymać częściowego ruchu z przyczyn technicznych. (O rozbrajająca naiwności!).

Robotnicy wysłali w tej sprawie delegacyę do starostwa, by zmusił kierownika do uruchomienia potrzebnej części maszyn.

Do ogółu robotników zwracamy się, aby się nie dali unieść tym i podobnym próbom prowokacyi. Tylko poważnie i spokojnie prowadzona walka wróży zwycięstwo.

DROHOBYCZ, 21. maja.

Dziś odbyło się tutaj olbrzymie zgromadzenie robotników, w którem brało udział kilka tysięcy ludzi. Przemawiało kilku mowców, którzy omówili przyczyny strejku i sposób postępowania przemysłowców. Kilku ze zgromadzenia, na wieść o tem, że niektórzy urzędnicy wykonują te roboty, które przez robotników zostały zatrzymane, jak stróżowanie, wyładowywanie węgla i materyałów, napiętnowali to, jako robotę łamistrejkową.

Po dyskusyi uchwalono nast. rezolucyę:

Strejk dzisiejszy, narzucony robotnikom przez przemysłowców, jest zamachem na prawa robotników, które już przedtem zdobyli. Będziemy tych praw bronić choćby za cenę największych ofiar w obronie swych postulatów. W strejku trwać będziemy aż do zupełnego zwycięstwa.

Wyrażając oburzenie i pogardę tym pracodawcom, którzy swym stanowiskiem sprowokowali walkę strejkową bez względu na skutki i interes strejkowy, równocześnie wyraża zgromadzenie oburzenie na postępowanie tych urzędników, którzy zgodzili się na rolę łamistrejkową. Postępowanie tych jednostek, dosyć licznych, nie pomoże wiele pracodawcom w walce z robotnikami.

Nastrój zgromadzenia był doskonały, robotnicy są spokojni o wyniki walki. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończono zgromadzenie.

—ooo—

Ze spraw ukraińskich.

'Do Maroka czy na Ukrainę."

„Wpered" pisząc o deklaracyi rządu ukraińskiej nac. republiki w sprawie likwidacyi jej urzędów w Polsce, stwierdza, że rząd U. N. R. pozbył się tem samem wszystkich swoich praw i obowiązków wobec naddnieprzańskich obywateli w Polsce. Z oświadczeń jednakowoż ministra spraw zagranicznych Sapiehy wynikałoby, że tych ukraińskich obywateli uważa się w państwie polskiem za cudzoziemców tej kategoryi, która nie mając opieki swojego rządu, zdana jest na łaskę i niełaskę polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wobec tego jednak, że opieka nad tymi ludźmi może się wydać polskiemu rządowi zanadto uciążliwą, ukraińskie sfery tak urzędowe jak i obywatelskie szukają środków zaradczych w tejże sprawie. Istnieje kilka planów. Jednym z nich był pomysł, żywiony zwłaszcza w kołach wojskowych U. N. R., ażeby ukraińscy naddnieprzańscy obywatele, przebywający obecnie w Polsce, wstąpili do francuskiej legii cudzoziemskiej.

Ten pomysł jednak, słusznie konkluduje „Wpered" musi być uznany za dowód moralnej przegranej nietylko rządu U. N. R., ale wogóle zdrowego rozumu.

Cudzoziemska legia ochotnicza rekrutująca swoje szeregi z ochotników przyjmowanych na podstawie kontraktowych umów uchodzi nawet w oczach francuskiej opinii publicznej za gromadę najemnych awanturników, a francuskie kolonie słusznie widzą w nich swoich najgroźszych katów.

Tą drogą nie doprowadzi nieszczęsnych zbiegów do ojczyzny. Powrót na Ukrainę odbyć się może w prostszej i krótszej drodze, a mianowicie na podstawie ryskiego układu pomiędzy Rzpltą a Sowietami w sprawie repatryacyi.

—o0o—

Walka z lichwą — komedyą.

Sejmowa komisya prawnicza pod przewodnictwem tow. dra Marka zajmowała się projektem rządowym o ustawie w przedmiocie walki z lichwą. Rząd, który wniósł ten projekt i domaga się w nim zlikwidowania urzędu walki z lichwą i spekulacyą, nie podał żadnych motywów.

W dyskusyi okazało się, że rząd do tej chwili nie wydał rozporządzeń wykonawczych do ustawy o walce z lichwą z 2 lipca 1920 r., ani też nie wprowadził w życie ustanowionych w tej ustawie urzędów walki z lichwą. Wina za to spada na ministra aprowizacyi, któremu powierzono wykonanie tej ustawy.

Komisya uchwaliła zażądać od ministra aprowizacyi usprawiedliwienia się, jak wogóle sprawozdania.

Nr. 0515656.

WARSZAWA, 21 maja. (tel. wł.) W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na nr. 0515656, sprzedany do Łodzi.

---

z chwilę na chwilę. Nogi John Bulla aż po podbrzusze tonęły w złocie.

— Nie mamy więcej! — zawołał zrozpaczony Hans Geizhals. — Chyba że będziemy zmuszeni ruszyć kapitały z Reichsbanku.

Poczęto sypać banknoty.

John Bull sterczał już tylko głową z narzuconej sterty pieniędzy.

— Stopp! — zawołał wreszcie — Zaduszę się! Wprawdzie mało, ale na razie dość. Z eksploatacyi kopalń górnośląskich dacie więcej. A teraz coś niecoś dla Miss Historyi, która jest obecną przy naszej transakcyi.

Historya udała oburzenie.

— Ja nie biorę! Nikt mego sądu zmienić nie zdoła!... Ja nie taka...

— Trzeba jej dać większą sumę. To niebezpieczna baba! — szepnął John Bull na ucho Michlowi.

Do nóg Babci Historyi popłynęły strugi złota i zatrzęsienie banknotów.

— Jestem taka wzruszona, że... że... ach panowie! — zawołała Babcia Historya, przykładając chusteczkę do oczu.

— A widzisz! — zawołał John Bull — Czasem uczucie sprawiedliwości i popęd serca zwyciężają nad sądem Historyi! Niemożna zawsze brać rzeczy na zimno! Czasem trzeba się też kierować sercem... W niektórych kwestyach powinno nawet serce grać decydującą rolę, moja kochana historyo! Well! Very well!

*

Tego samego dnia poszedł John Bull na posiedzenie Izby gmin i wygłosił znaną mowę w sprawie górnego Śląska, w której zaznaczył, że uczucie sprawiedliwości i serca, nakazują mu stanąć objektywnie po stronie Fritza Raubrittera i Michla Rittera von Dreckburg.

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 22 maja o godz. 3 popoł. „Incognito" operetka.

Niedziela 22 maja o godz. 7·30 wiecz. „Hólender tułacz" opera.

Poniedziałek 23 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur" operetka.

Wtorek 24 maja o godz 7·30 wiecz. „Biały mazur" operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR M. TEATRU MAŁEGO. (Gródecka 2 B).

Niedziela 22 maja o 7·30 wiecz. „Chory z urojenia" komedja.

—•••—

ZJAWISKA SPIRYTYSTYCZNE W ŚWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH (pukanie, ruchy przedmiotów martwych, światła i widma, z obrazami świetlnymi). Na ten temat wygłosi dwie prelekcye inż. Edmund Libański, w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5, w niedzielę 22 i 29 b. m. o godz. 7·30 wiecz.

Bilety wstępu po 35 i 20 mk. wcześniej do nabycia w Instytucie Technologicznym II. p. od 9—2, w dzień wykładu przy kasie. Prelekcye odbędą się staraniem Uniwersytetu Ludowego i Instytutu Technologicznego.

MIMOWOLNA HUMORYSTYKA PATA. Pat między wczorajszemi depeszami podaje jedną o nadzwyczej oryginalnej treści. Brzmi ona: Tryjest. Stefani. Strejkujący kolejarze okręgu weneckiego podjęli wczoraj o północy tańce.

WACŁAW KOCHAŃSKI W AMERYCE. Profesor lwowskiego konserwatoryum, Wacław Kochański, cieszy się ogromnem powodzeniem w Ameryce. Dzienniki amerykańskie umieszczają na swych szpaltach podobiznę naszego znakomitego artysty i nie szczędzą słów zachwytu dla niego. Oto co pisze jeden z dzienników w artykule p. t. „Przyjazd znakomitego skrzypka do Chicago": „Do Chicago zawitał największy skrzypek- wirtuoz, jakiego Polska dzisiaj posiada, Wacław Kochański". Wszystkie pisma europejskie oddają mu słowa najwyższego uznania, a recenzye najwybitniejszych znawców muzyki pełne są słów zachwytu dla niego. W Chicago wystąpił Wacław Kochański z koncertem w dniu 12. kwietnia w sali Kimball w śródmieściu. Urządzaniem koncertów zajmuje się znany impresaryo amerykański Newman. Sława Wacława Kochańskiego rozeszła się między Amerykanami jeszcze nim wylądował, czego dowodem, że większość biletów na pierwszy jego koncert w Stanach Zjednoczonych była rozsprzedana, zanim Kochański stanął na suchym lądzie Ameryki".

PRACA NAD ZEWNĘTRZNYM WYGLĄDEM MIASTA. Przez lata wojny miasto znacznie ucierpiało na swym wyglądzie. Z wczesną wiosną rozpoczęto pracę nad oczyszczeniem parków z krzyków, wego ptactwa i z pomocą żołnierzy 40 pp. straż pożarna strąciła z drzew w miejskich miejscach spacerowych, w Ossolineum i w ogrodzie Biblioteki Baworowskich około 2.000 gniazd wronich, w których było od 4 do 6 jaj ptasich.

Miasto przeznaczyło też ponad 3 miliony marek na uporządkowanie skwerów i ogrodów publicznych. Praca w kierunku postawienia tych miejsc na odpowiednim stopniu trwa nieprzerwanie.

Naprawa bruków ulicznych również postępuje w różnych ulicach. Na placu Strzeleckim pojawiła się od wielu lat niewidziana parowa tłocznia do ubijania szutru na ulicy.

Również beczkowozy pomalowane na biało- czerwony kolor, zwane popularnie „lwowskie tanki" poczęły skrapiać ulice miasta.

W ostatnich dniach „zachorował" przeszło 60-letni staruszek zegar ratuszowy i odmówił służby. Zegarmistrz Schneihart rozpoczął kuracyę staruszka, która to kuracya potrwa około 10 dni. Porozbierano zegar na części, ażeby zmienić zużyte na nowe. Niektóre z tych „kawałeczków" dźwigało 4 ludzi do warsztatu.

OGIEŃ PIWNICZNY. W realności Gabryela Kraussa, przy ul. Legionów l. 333, lokatorowie dla braku śmieciarki składali w piwnicy śmiecie. Wczoraj przedpołudniem powstał tu ogień, który przybyła straż pożarna ugasiła.

BANDYCI Z WYSOKIEGO ZAMKU. Szajka indywiduów od dłuższego czasu grasowała w tej okolicy. Przedwczoraj wieczór 3 drabów napadło na grupę chłopców, którzy na placu, gdzie był poprzednio „Luna park" bawili się w piłkę nożną.

Kilku chłopców napastnicy poranili, podarli na nich ubranie, a jednego z nich N. Grünfelda dusili za gardło. Na krzyk napadniętych nadbiegł na pomoc por. z intendantury D. O. G. Wład. Heinar, którego bandyci zranili w rękę. Inspektor pol. rejonowy Riedler w tym czasie patrolując przychwycił dwóch napastników a są to: Franciszek Miszczyszyn i Samuel Mars, obaj bez zajęcia i karani za kradzieże. Dalszych spólników tej szajki poszukuje policya.

DZIEJE GRZECHU. Zenon Wójcicki, liczący lat 32, żonaty, ojciec dwojga dzieci, zamieszkały z rodziną przy ul. Murarskiej został niedawno aresztowany za należenie do szajki fałszerzy banknotów. Wójcicki wynajmował również kawalerski pokój przy ul. Kętrzyńskiego l. 9. gdzie chodził się z 19-letnią Zofią Raźkówną, z którą utrzymywał stosunek miłosny. Raźkówna mieszkała przy matce na Kleparowie, zajętą zaś była w aptece Łazowskiego przy ul. Gródeckiej. Za namową Wójcickiego kradła ona różne artykuły apteczne, które ukrywała w tym kawalerskim mieszkaniu. Wójcicki sprzedawał skradzione rzeczy i od czasu do czasu wręczał jej po kilka tysięcy marek. Onegdaj nocą w mieszkaniu tem, dokonano rewizyi i znaleziono skradzione artykuły apteczne wartości około 150.000 marek. Raźkównę aresztowano.

SAMOBÓSTWO Z NĘDZY. 30-letnia Ruchla H. żona uchodźcy z Rosyi, z powodu nędzy popadła w rozstrój nerwowy. Onegdaj w mieszkaniu swem przy ul. Alembeków l. 14 popełniła zamach samobójczy za pomocą weronalu. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

POD FURĘ DRZEWA. Michał Wibły, ulicą Batonową wiózł furę drzewa. Na skręcie wóz przeładowany wywrócił się nakrywając swym ciężarem woźnicę. Pogotowie ratunkowe ciężko potłuczonemu udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala.

NIEBEZPIECZNY KOŃ. Antoni Zakrzewski, handlarz koni, na podwórzu miejskiej straży pożarnej oglądał konie. Jeden z „bucefałów" nie skory do ciągnięcia bryczki, kopnął Zakrzewskiego w bok zadając mu poważne obrażenia wewnętrzne. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

SPRZENIEWIERZENIE NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWOWEGO. 53-letni Sylwester Szymonowicz, były magazynier w okręgowej dyr. robót publicznych w Tarnopolu, pobrał od zarządu dróg kraj. w Tarnopolu 12.000 marek i asygnaty na pobór 360 kg. owsa i 200 kg. grysu jęczmiennego, wartości 15 tysięcy mk. Asygnaty te zrealizował w krajowym urzędzie zbożowym i sprzedał pobrany owies i grys handlarzom. Pozatem sprzedał na szkodę skarbu państwa beczkę wazeliny, wartości 5.000 mk. Inspektor pol. Majha aresztował S. Szymonowicza.

—•••—

NA FUNDUSZ GÓRNEGO ŚLĄSKA złożyli: robotnicy piekarni W. Merwarta 200 mk.

—•••—

— NA FUND. PRASOWY DZIENNIKA LUDOWEGO robotn. mur. dochód z zabawy 500 mk.

—o0o—

— NA FUND. PRASOWY DZIEENNIKA LUDOWEGO, Stow. rob. dziennych i dozorców domów „Praca" we Lwowie 1.500 mk.

—o0o—

Ze sportu.

DRUŻYNA WARSZAWSKIEGO WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO zjeżdża na niedzielę 22. b. m. do Lwowa, by rozegrać tu zawody w piłce nożnej z drużyną Oficerskiego Koła Sportowego „Ognisko". Zawody te odbędą się na boisku „Sokoła Macierzy" ul. Łyczakowska (ostatni przystanek tramwajowy ŁD), o godzinie 5-tej popołudniu. W przerwach podczas zawodów odbędzie się koncert muzyki wojskowej 19 p. p.

—•••—

Z sali rozpraw.

Kradzież dolarów na poczcie.

Z końcem listopada z. r. anonimowo doniesiono Dyrekcyi poczty, że Romuald Fekete substytut pocztowy, liczący lat 25, w czasie urzędowania na dworcu głównym kradnie dolary z listów amerykańskich.

Nędza funkcyonaryuszy pocztowych.

Podczas rewizyi dnia 4. grudnia z. r. u Juliana Bialicy, lat 28, rusznikarza, zamieszkałego w Kleparowie, którego w anonimie oznaczono jako wspólnika R. Feketego, znaleziono 9 listów amerykańskich otwartych, 7 czeków na dolary i marki i 36 znaczków pocztowych wyciętych z listów amerykańskich. Aresztowany Fekete przyznał się, że zabrał 49 listów, w których znalazł 16 dolarów.

Dolary te sprzedali, 5.000 mk otrzymał Fekete zaś 2.020 mk Bialica za „fatygę". Niektóre listy odsyłano i w ten sposób Fekete zabrał 5 dolarów z listu Franciszki Garści.

R. Fekete podał, że namówił go do kradzieży jego spólnik. Uczynił to z powodu bezgranicznej nędzy.

Do końca lipca 1920 roku pobierał 660 marek miesięcznej płacy a następnie po 900 mk., dopiero w grudniu podwyższono mu na 2850 mk. lecz tej kwoty już nie pobrał, bo został aresztowany. Z poborów tych musiał utrzymywać swą chorą matkę.

We wrześniu 1920 r. dał na 10 korcy ziemniaków 2.800 marek, które następnie okazały się zmarznięte i niezdatne do użytku. Konsum jednak kartofli nie wymieniał i pieniędzy nie zwrócił. W tej nędzy i rozpaczy uległ złym podszeptom Bialicy.

Wczoraj obaj wymienieni stanęli przed trybunałem wzmocnionym oskarżeni o kradzież, przyczem do Feketego zastosowano ustawę styczniową, która przewiduje najniższą karę za podobne przewinienie od 4 lat więzienia do kary śmierci. Bialica do winy zupełnie się nie przyznał, jednakowoż na rozprawie stwierdzono jego winę.

Trybunał sądu uznał Feketego winnym kradzieży, zaś Bialicę współwinnym tej zbrodni i zasądzono obu po 8 miesięcy więzienia, przyczem wliczono im do kary areszt śledczy.

Trybunał nie zastosował do Feketego ustawy styczniowej, wobec tego prokurator wniósł zażalenie nieważności. Jako motywy podano, że Fekete nie był funkcyonaryuszem rządowym na samodzielnym stanowisku, uczynił to z nędzy, przyczem szkodę zwrócił, więc skarb państwa nie był poszkodowany.

Rozprawie przewodniczył sfr. r. Fida, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronili drowie: Baltycki i Bromberg.

—o0o—

Dlaczego wybuchł strejk w przemyśle naftowym.

(Od przygodnego korespondenta).

Wybuch strejku robotników naftowych — poprzedził deszcz artykułów w prasie mieszczańskiej, mający i tak na punkcie spraw naftowych zdezorjentowaną publiczność pouczyć, — „że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie“, bo robotnicy chcą w przemyśle wprowadzić „dyktaturę“ jednej partyi i t. p. Rozumie się, że redakcye pism mieszczańskich inspirowane artykuły ze strony interesowanych kapitalistów naftowych przyjmują tem chętniej, że dostają oni „artykuł“ gotowy, a więc uwalniający redaktora od myślenia, a ponadto, że artykuły takie są „bardziej „wartościowe“, jak całostronicowe inseraty najrozmaitszych banków i tow. akcyjnych... Tak połączone jest przyjemne z pożytecznem.

Nie wchodząc w jędro samego zatargu, które w innych artykułach zostało dokładnie ze strony robotników naftowych wyświetlone, a i obecnie będzie ciągle omawiane — ze względu na strejk obejmujący olbrzymi zastęp pracowników, których liczba wraz z rodzinami dochodzi do

pięćdziesięciu tysięcy osób,

chce wyświetlić nastroje, jakie ten strejk wywołał i podzielić się wrażeniami z kilku dni pierwszych.

Przedewszystkiem — olbrzymia różnica — w porównaniu z r. 1904 — podczas gdy wtedy cała inteligencya pracująca w przemyśle naftowym zarówno technicy, jak i t. zw. administracyjni, wystąpili z dziką furyą przeciwko „rujnującemu“ przemysł naftowy żądaniu 8 godz. szychty, mieszkań i wody zdrowej dla robotnika, to dziś gotowi są oni stanowczo bronić warsztatu pracy przed samowolą żywiołów destrukcyjnych stojących poza żelazną dyscypliną robotniczych organizacyi zawodowych, warsztatu pracy będącego wynikiem także ich znoju fizycznego i wysiłku intelektualnego, ale nie uważają się już — jak przed 16-tu laty — za muszkieterów wojującego kapitalizmu. W ciągu lat szesnastu wiele złudzeń — rozlało się jak bańki mydlane. Wojna światowa, przewrót polityczny w całej Europie, który był jej finałem — głęboko przeorały umysły wszystkich ludzi — nie mogły więc ominąć i pracowników naftowych. Dziś już nie szermuje się niebezpieczeństwem „narodowem“, bo kapitał obcy w ciągu lat kilkunastu najpierw podciął egzystencyę, a potem pochłonął prawie doszczętnie wszystkie polskie firmy — dzisiaj

wyszedł się inny straszak

i organizuje się nieśmiertelnych spadkobierców Sancho Panchy do walki z urojonymi wiatrakami „dyktatury“ jednej partyi, czy też organizacyi.

Trzeba wobec nich spełnić miłosierny uczynek bliźniego — i zaaplikować im wiadro zimnej wody na głowę — może otrzeźwieją.

Charakterystyczne pytanie rzucane w każdą stronę, kryje w sobie jądro sprawy: Czy akcye Towarzystw naftowych spadły? Obrzezani i nieobrzezani spekulanci, którzy tytuły swoich firm zmienili z „Gesellschaft für“ na milej uchu polskiemu brzmiące „Societé de“ puścili w szerokie masy rentjerów francuskich, szwajcarskich i Bóg wie jakich swoje akcye mające stale cechę zwyżkową. Jak dotychczas dobrze! Ale skoro interes idzie,

trzeba zagrać na „baissę“,

na zniżkę. i żeby to zrobić, trzeba „epiciera“ francuskiego, czy innego rentiera nastraszyć! Dlatego z błahych powodów prowokuje się strejk, odbywa się dobrze inscenizowane komedye walki z grożącem niebezpieczeństwem „dyktatury“ jednej partyi czy organizacyi, co dla przestraszonego akcyonaryusza zagranicznego — jest już ostatnim krokiem rzucenia się w objęcia bolszewickiej „dyktatury proletaryatu“ i powodem sprzedawania akcyi za jakąbądź cenę. Tu nastawione rekiny giełdowe czyhają, i łowią tanie akcye. Po obłowieniu się, chęć ugody — skonstatowanie, że różnice przecież nie są tak wielkie i t. d., może przy tej sposobności uda się rozbić solidarność robotników — no i ugoda, która kiedyś wreszcie przyjść musi. Materyalne koszta strejku zapłacą kapitalistom z nawiązką ich nastraszeni akcyonaryusze — ale kto wyrówna strejkującym ich przejścia i kto wyrówna straty państwu, które staje się ofiarą zachłanności kapitalistów obcych i ich służalców swojskich.

„Dobro państwa jest pierwszem prawem“.

Jak wobec tego zagadnienia wyglądają nasi

reprezentant rządu.

Nie zdobyli się na energię załagodzenia sporu za wszelką cenę, tę właśnie dewizę mając na oku. — Przy rozbiciu się rokowań delegat Rządu skonstatował tylko

winę po stronie przemysłowców

a zwłaszcza panów dyrektorów Herzlebena i Piersińskiego — umył ręce — jak Piłat — „nie jestem winien tej krwi niewinnie przelanej“. Ach niestety zbyt często reprezentanci rządu w sporach między pracą polską, a kapitałem najczęściej obcym biorą sobie za wzór Pontskiego Piłata!

A teraz reprezentant rządu na powiat

pan starosta Hawrot.

Z tym przemysłowcy naftowi dali sobie radę już dawno. Naftowa Izba obrachunkowa ofiarowała w dowód uznania „zasług poniesionych dla przemysłu“ p. staroście auto — na sześć osób! Czem można wziąć biedaka, syna nauczyciela ludowego i męża nauczycielki ludowej lepiej — jak perspektywą że będziesz „panem“ — będziesz miał auto, tobie i twojej wyłącznej dyspozycyi zostawione. To też nic dziwnego, że dziś w Borysławiu nie wiadomo kto jest starosta, czy p. Hawrot czy też pan Herzleben. Wszystko więc idzie na usługi kapitału i ich fagasów. Sprowadzono wojsko — i gdzie je umieszczono: rozumie się w szkole — w realnem gimnazyum. W tej szkole, która tyle przejść miała w ciągu ostatnich lat, w szkole, w której nauczycielstwo z poświęceniem pracuje, ażeby braki spowodowane wojną usunąć. Dziś na kilka tygodni przed końcem roku, uniemożliwia się normalną pracę i tak wypadkami zaniedbanej młodzieży. Widać, że wbrew całej Polsce hasłem p. starosty jest

zamykać szkoły a otwierać szynki.

Pan starosta — wbrew przepisom ustawy, oraz wbrew własnemu zarządzeniu w tej sprawie wydanemu — zezwolił p. Dutkiewiczowi na otwarcie szynku i sprzedaż piwa. Dopiero interwencya delegatów robotników spowodowała zamknięcie powyższego szynku.

Na koniec jeden rys charakterystyczny:

Cały szereg wybitniejszych przemysłowców wyjechał — widać, że im Borysław w czasie obecnego kryzysu — nie pachnie. Pan Bloch, dyrektor „Limanowej“ wyjechał do Karlsbadu, panowie Goldmani do Warszawy, pan Wolfeld dyr. „Fanto“ do Wiednia, zaś pan Seidman — sicher ist sicher — aż do Paryża. Pozostawili innych, ażeby za nich wyciągali kasztany z ognia, który razem rozniecali.

Takie są pierwsze wrażenia, które przejezdnemu widzowi rzucają się w oczy — o następnych później.

Przejezdny.

Strejk w przemyśle naftowym.

Bitków, 18 maja 1921.

W Bitkowskiem Zagłębiu w środę o godz. 10 zagrały wszystkie syreny na znak strejku w całym przemyśle i robotnicy ze wszystkich kopalń, nawet najdalej położonych porzucili pracę i zaczęli ściągać do miejscowej czytelni robotniczej, skąd po krótkiem objaśnieniu przez tow. Hrebeniuka, że walka z pracodawcami, narzucona przez tychże, nie o coś nowego, ale o obecny stan posiadania, rozpoczęła się i trzeba w niej wytrwać aż do zwycięstwa, robotnicy olbrzymim pochodem przez całą kopalnię udali się do sali Kościółka, gdzie po referacie tow. Rzemienieckiego, sekretarza okręg. w języku polskim i tow. Hrebeniuka w języku ukraińskim, zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

Robotnicy całego zagłębia Bitkowskiego, po rozpoczęciu narzuconej im przez pracodawców, a obronnej walki, w dniu 18 maja 1921 o godz. 10 rano, solidaryzując się z robotnikami całego przemysłu naftowego, uchwalają wytrwać solidarnie aż do zwycięstwa, choćby nawet najdłużej i przy największych ofiarach.

Pasieczna obok Nadwórnej.

W kopalni Olga i w kopalni Limanowa, o godz. 10, 18 maja, strejk ogólny; porządek panuje wzorowy i podniosły nastrój.

Kopalnie w Rypnem, w **Dźwiniaczu**, kop. wosku, kop. w **Dobrotowie**, w **Słobodzie** rungurskiej, w **Kosmaczu** i rafinerye w **Stanisławowie** i **Peczeniżynie** wszystko o godz. 10 rano dnia 18 maja 1921 zastrejkowało.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Biuro pośrednictwa pracy Stow. stolarzy znajduje się przy ul. Pieszej 2. Wszyscy zdemobilizowani i prowincyonalni winni się zgłosić we wszelkich sprawach i poszukiwaniu pracy wprost do biura między godz. 6 — 8 wieczorem.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY I DRZEWNI. W niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 10. przed południem, odbędzie się w sali Stow. stolarzy, ul. Piesza l. 2. Zgromadzenie w sprawie zawodowej i sytuacyi politycznej. Tow. jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY Z GAFOTY. W niedzielę, dnia 22. maja b. m. o godz. 10. przedpoł. Rynek l. 8. odbędzie się zgromadzenie.

Komunikaty.

× DO UCZESTNIKÓW WALK II. ODCINKA (Szkoła Maryi Magdaleny). Podpisana Rada, jako jedyna, legalna, stała i stale swe funkcye spełniająca reprezentacya II. Odcinka — bo utworzona w listopadzie 1918 r. i wybierana na ogólnych zebraniach odcinkowych rocznych, podaje do wiadomości, że na posiedzeniu swem w dniu 20. b. m. uchwaliła zwołać ogólne zebranie uczestników walk II. Odcinka, na dzień 23. maja b. r. godz. 6. (18) tradycyjnym zwyczajem do sali szkoły im. Maryi Magdaleny, a nie do sali Domu Katolickiego, a to celem zastanowienia się i uchwalenia dyrektyw dla Rady zawiadowczej, w sprawie zajęcia stanowiska co do utworzenia Związku obrony kresów, rozdawnictwa ziemi i dodatkowych odznaczeń.

Na to zebranie mają jedynie wstęp ci, którzy posiadają odznakę II. Odcinka wraz z legitymacyą t. zn. ci wszyscy, którzy istotnie brali udział w walkach II. Odcinka.

Rada zawiadowcza funduszu zasiłkowego II. Odcinka (Szkoła Maryi Magdaleny).

× Z TARNOPOLA: Na prośbę wniesioną przez kol. Zakrzewskiego do Koła Z. Z. K. w Tarnopolu, Zarząd Koła na posiedzeniu dnia 14. maja 1921, na które to posiedzenie został kol. Zakrzewski osobiście zawezwany celem dania wyjaśnienia, przez niego w swoim czasie zajętego stanowiska, po wysłuchaniu jego usprawiedliwienia, powziął Zarząd uchwałę, mocą której uchwalone votum nieufności zostało cofnięte i kol. Zakrzewski przyjęty jako członek do Koła Z. Z. K.

Zarząd Koła Z. Z. K.

—o0o—

Z sądu wojskowego.

KRADZIEŻ.

Ligień Jan i Jan Grudzień, ułani 11. p. w powiecie Rohatyńskim, w marcu b. r. skradli pewnemu wieśniakowi 70 kg. mąki. Poszkodowany w mące miał ukrytych 610 dolarów, które znów ukradł swemu sąsiadowi. By uzyskać worek z dolarami wieśniak ów zwrócił się do J. Grudzienia, ofiarowując mu 6.000 marek i 20 dolarów, ażeby ten odszukał mu skradziony worek z mąką. Wobec tego okupu, przewyższającego znacznie wartość mąki, obaj ułani zwrócili mąkę tę nienaruszoną, nie wiedząc o ukrytych w niej dolarach.

Onegdaj obaj stanęli na rozprawie, jako oskarżeni o kradzież. Po stwierdzeniu ich winy, zasądzono Grudzienia na 9, zaś jego kolegę na 6 miesięcy więzienia.

—o0o—

Walne zgromadzenie obrońców Lwowa

z dnia 14 maja 1921 r. między innymi powzięło następujące uchwały i rezolucye:

W sprawie Górnego Śląska.

Obrońcy Lwowa, zebrani dnia 14 maja 1921 we Lwowie

I. bohaterskiemu ludowi górnośląskiemu bratnie zasyłają pozdrowienie,

II. wyrażają Mu cześć najgłębszą za to, że mimo sześciowiekowej niewoli, mimo ucisku, gwałtów i zakusów wynarodowienia Go — wytrwał, nie stracił poczucia narodowego i polskim pozostał ludem;

że z chwilą zmartwychwstania Macierzy za nią się opowiedział; że w walce plebiscytowej, którą spowodowały nie względy na słuszność i sprawiedliwość, nie wątpliwości, czy polską jest ludność górnośląska, lecz nieprzychylne narodowi naszemu wpływy postronne, w walce prowadzonej wśród najcięższych warunków, w której przemoc, przekupstwo i fałsz wypaczyć musiały uczucia i wolę Jego — walne odniósł zwycięstwo;

że w obronie swych praw, ugruntowanych wynikami plebiscytu, a zasadzających się na traktacie wersalskim, w obronie honoru narodowego, który na podporządkowanie uczucia miłości Ojczyzny obcym interesom pozwolić nie może — chwycił samorzutnie za broń, przelał obficie krew bohaterską najlepszych swych synów i jednością silny zwyciężył;

że zawładnąwszy niezaprzeczalnie polską, krwią męczeńską swych synów i znojną swą pracą uświęconą ziemicą, wprowadził w niej karnie ład wzorowy i czynem tym zadał kłam oszczerczym, przeciw narodowi naszemu podnoszonym zarzutom, unicestwił niecne, wrogie Polsce matactwa, czem trzecie, niemniej świetne odniósł zwycięstwo;

III. ślubują Mu, że jak samorzutnie stanęli w obronie grodu rodzinnego, tak wszyscy samorzutnie na pierwszy odzew i gdy tylko zajdzie potrzeba, staną przy Nim ramię przy ramieniu z bronią w ręku, by czynem poprzeć Jego słuszne prawa i umiłowaniem Ojczyzny dyktowane dążenia.

—

Zgromadzenie postanawia, aby do dnia 2 czerwca uczestnicy poszczególnych odcinków i formacyi osobnych obrony Lwowa odbyli swoje zebrania, na których wybiorą delegatów do Komitetu Obrońców Lwowa.

Utworzony w ten sposób Komitet rozpocznie swe czynności w dniu 4 czerwca b. r., obejmując jako jedyne przedstawicielstwo zastępstwo wszystkich interesów moralnych i materyalnych obrońców Lwowa. Między innymi zadaniem Komitetu będzie: a) przejęcie wszelkich funduszów, służących dobru obrońców Lwowa; b) ochrona praw obrońców Lwowa co do używania „Krzyża Obrony Lwowa", oraz zasad słuszności i równomiernego traktowania przy rozdzielaniu odznaczeń.

—

Obrońcy Lwowa, zebrani na walnem zgromadzeniu dnia 14 maja 1921 r. w Domu Katolickim, powzięli wiadomość, iż ministerstwo spraw wojskowych zamierza rozwiązać założone w 1918 r. Archiwum wojskowe we Lwowie, a akta porozdzielać między inne instytucye Lwowa i Warszawy. Obrońcy Lwowa uważają powyższą myśl rozwiązania Archiwum za niekorzystny zamiar i proszą miarodajne czynniki o zaniechanie projektowanych na tem polu zmian.

Wiadomości ze Stryja.

(Z ŻYCIA KOLEJARZY).

Jeszcze w listopadzie ub. roku odebrano kolejarzom legitymacye celem prolongowania z tem, że dotychczasowe legitymacye stają się nieważne. Do podań o prolongatę nakazano dołączyć po 1 marce. W jakiś czas już po oddaniu legitymacyi przyszło ponowne żądanie, dopłaty drugiej jeszcze marki po to, ażeby znowu dowiedzieć się, że na nową legitymacyę złożyć trzeba nie po 2, a po 6 mk.

Działo się to w połowie marca. Od tego czasu minęło znowu sporo czasu; aż dopiero w pięknym miesiącu maju zwraca p. Beer legitymacye z nowemi żądaniami, a chcąc zwalić winę na kogoś za to, że sprawa przez cały szereg miesięcy nie była załatwioną, wynalazł winowajcę w osobie urzędnika, który robił konsygnacye.

Onegdaj pracownicy kolejowi, zniecierpliwieni tem, że od sześciu miesięcy tak oni jak i ich rodziny są pozbawieni zniżek jazdy, zażądali kategorycznie wyłuszczenia przyczyny, dlaczego tak długo przewleka się sprawa legitymacyi. Widoczny jest w tem system biurokratyczny najgorszego gatunku. Wysyłka legitymacyi do dyrekcyi we Lwowie, z dyrekcyi do Stryja do uzupełnienia, korespondencya pochłania tyle czasu i kosztów, że za te pieniądze można by przez kilka lat wystawiać nowe legitymacye.

Pp. Budyński et Comp. przy umiejętnej manipulacyi mogliby załatwić sprawę zniżek w ciągu 4—5 dni; dlatego też personal kolej. w Stryju prosi tą drogą p. prezesa Barwicza, ażeby zwolnił p. Budyńskiego ze zbyt trudnych dla niego obowiązków, dając mu raczej na polu konsumowem możność wydatniejszej pracy.

Jak dalece p. Budyński nie interesuje się biurem, niech posłuży fakt, że w pewnej sprawie zwrócili się kolejarze do tutejszego naczelnictwa z prośbą, aby naczelnik zwrócił się urzędownie do p. Budyńskiego, a ten mimo upływu kilku miesięcy, nie raczył nawet na interwencyę tą odpowiedzieć!

—

Kolejarze samborscy dla powstańców Górnośląskich.

Kolejarze samborscy, członkowie Z. Z. K. na odbytem z branin dnia 8 maja 1921 zwołanem przez zawodowy Związek pracowników kolejowych Rzeczpospolitej Polskiej.

Uchwalono następującą rezolucyę: Protestujemy jak najenergiczniej i stanowczo przeciw zamierzonemu podziałowi okręgu przemysłowego Górnego Śląska i wyrażamy oburzenie z powodu tego rozstrzygnięcia, które z pominięciem postanowień traktatu wersalskiego i wyników plebiscytu popiera tylko interesy kapitalistów niemieckich, a gwałci temsamem interesy pracującego ludu Górnośląskiego.

Wyrażamy hołd braciom naszym, którzy z orężem w ręku postanowili zrzucić hańbiącą niewolę pruską i połączyć się ze swoją ojczyzną Polską. Zebrani oświadczają gotowość udzielenia im w tej tak ciężkiej godzinie wszelkiej pomocy.

Uchwalono, aby każdy członek Z. Z. K. złożył najmniej 50 Mp. miesięcznie, aż do ukończenia walki na Górnym Śląsku.

—ooo—

II. Wystawa Związków Polskich Artystów Plastyków.

(.) Należy się szczere uznanie młodemu Powszechnemu Związkowi Polskich Artystów Plastyków, który mimo ogólnie znanych ciężkich stosunków mieszkaniowych zdołał pozyskać na cele sztuki i artystów lwowskich, siedzibę własną przy ul. Wronowskiej l. 4.

Szerokie koła artystyczne winny z prawdziwem zadowoleniem powitać ten fakt. Powstaje bowiem — tak potrzebny i pożądany w mieście naszem „Dom Artystów".

Zarząd dołożył starań, by II. Wystawa Związku mogła się już odbyć w nowym lokalu, odznaczającym się dla tego rodzaju celów warunkami nader korzystnymi, bo i przestrzennemi salkami i odpowiedniem światłem. Szczęśliwie też dobrano popielate draperye, jako tła w salach Wystawy.

W pierwszym dziale mamy parę planów i widoków różnych gmachów, wykonanych przez E. Czerwińskiego, A. Zacharjewicza i Szyszkę-Bohusza.

W dziale malarstwa znajdują się tu prace: Zofii Albinowskiej, St. Batowskiego, Włodz. Bieleckiego, śp. Włodz. Błockiego, M. Dolińskiej, E. Doręgowskiego, Luny Drekslerówny, Maryi Hausnerowej, J. Hawela, J. Kirchnera, Jul. Krupskiego, L. Kwiatkowskiego, Heleny Lang, Kaz. Łotockiego, J. Makarewicza, M. Malskiego, L. Misky'ego, J. Nowotnowej, K. Olpińskiego, J. Pieniążka, K. Rosenfeldówny, T. Rybkowskiego, Kaz. Sichulskiego i G. Zaleskiej.

Rzeźbę reprezentują: Bełtowski Julian, Nalborczyk Jan, Wójtowicz Piotr i Przedwojewski Wojciech.

—

Zniesienie pasa neutralnego.

Komunikat.

Wobec zawarcia pokoju z Rosyą i dokonanej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych kordon Naczelnego dowództwa, zamykający pogranicze wschodnie 15 klm. na zachód od granicy państwowej został z dniem 2 maja 1921 godzina 24 zniesiony — a równocześnie zostały uchylone wszelkie ograniczenia zarówno ruchu osobowego jak i towarowego, wprowadzone dla tzw. pasa neutralnego. Ruch ten odbywać się tedy może obecnie aż do wschodniej linii granicznej państwowej bez specyalnych przepustek i zezwoleń, jakie były dotąd wymagane w myśl postanowień sejmowych.

Dyrekcya Policyi.

Przeciw szynkowni w budynku T. S. L.

SYNOWÓDZKO, w maju.

Robotnicy oraz mieszkańcy tutejsi uchwalili na odbytem zgromadzeniu zwrócić się do generalnego Delegata rządu p. Gałeckiego z prośbą o zarządzenie usunięcia z budynku Domu T. S. L. w Synowódzku Józefa Dutkiewicza który w tym lokalu prowadzi przemysł szynkarski, leży trzydzieści kroków od kościoła a co największe budynek ten jest własnością ogółu robotników i ludności tutejszej.

Budynek szkolny spalił się, wobec czego niema szkoły polskiej i dzieci nasze musimy posyłać do szkoły ruskiej. Zwracamy się przeto do p. Delegata, aby umożliwił opróżnienie domu T. S. L. na cele szkolne, gdyż tutejszy p. starosta sprawą tą się nie interesuje.

„LIQUIDCUIR" PŁYNNA SKÓRA

Cena tubki 150 Mk.

CUDOWNY WYNALAZEK ! !

Każdy jest sam szewcem swoich butów! Bez igły! Bez dratwy! Bez przyszczepków!

Zupełnie niewidoczne łatanie bucików, naprawa podeszew, przedmiotów skórzanych i gumowych,

Płynna skóra

„LIQUIDCUIR"

(koloru czarnego lub żółtego) rapuszczona na pęknięte czy wydarte miejsce w cudowny sposób goi rany obuwia, które się w okamgnieniu zrasta, łatając zarówno wierzch, jak podeszew, — **Płynna skóra** „Liquidcuir" jest opatentowanym wynalazkiem francuskim. — Do każdej tubki dołącza się sposób użycia.

Wyłączna sprzedaż hurtowna i detajl.:

ST. SOCHI dawn. K. BIELCZYK

Magazyn galanteryi męskiej

Lwów, Halicka l. 15.

Walne Zgromadzenie

Piekarni Robotniczej „Zdrowie"

stow. zarejestr. z ogr. poręką we Lwowie

odbędzie się

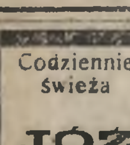
dnia 30. maja 1921 o godzinie 5 popołudniu we własnym lokalu przy ulicy Podzamcze liczba 11a

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie bilansu za rok 1920 i sprawozdanie Zarządu.
2. Rozdział zysków.
3. Wybór Zarządu. 2—
4. Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

RADA NADZORCZA.



POT i niemiłą WOŃ

nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa l. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związk Wytw. handl Farm

Codziennie świeża **KAWA PALONA**

w handlu delikatesów i win

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

Na prowincyę wysyła się najmniej 6 mniejszych lub 3 większe słoiki kremu i tylko za pobraniem należytości.

KREM prof. UNNY

marki „LE HERAX" znakomity, niezawodny i wielokrotnie wypróbowany

środek przeciw dolegliwościom skóry

jak świerzb, świąd, pęcherzyki, krosty i t. d.

HURTOWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

LE HERAX Sp. z ogr. por.

Lwów, ul. Hetmańska 8. I. p.

Uprasza się zważać na markę „LE HERAX" i adres: ul. Hetmańska 8 pierwsze piętro.

Zdolnych akwizytorów

poszukuje

Administracya „Dziennika Ludowego"

PARCELACJA!

Ważne dla Osadników Małorolnych Służby dworskiej i t. d.

Na mocy upoważnienia **Głównego Urzędu Ziemskiego** w Warszawie z dnia 30 października 1920 r. L. 16789|II.

Oddział Parcelacyjny

Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie

dawniej przy ulicy 3-go Maja l. 12.

obecnie w budynku bankowym

przy ul. Trzeciego Maja l. 5

parceluje majątki położone we wschodniej Małopolsce. — Parcelację przeprowadza na dogodnych warunkach. — **Udziela pożyczek** hipotecznych na zakupione grunta jak również **wyrabia pożyczki** z Państwowego Funduszu osadniczego.

Transakcje wykonane przez ODDZIAŁ PARCELACYJNY Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie nie wymagają osobnego zezwolenia Rządu.

W razie potrzeby **pośredniczy ODDZIAŁ PARCELACYJNY** w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużania majątków na parcelację przeznaczonych.

Wszelkich informacji dotyczących parcelacji, kupna i sprzedaży majątków ziemskich udziela odwrotnie pisemnie lub ustnie **w biurze od 9-tej do 3-ciej popołudniu.**

Tanio! Tanio! Tanio!

Hurtownie! Detalicznie!

Wielki wybór pończoch

prawdziwie nicianych!

Damskie po 100 Mk., męskie skarpetki po 55 Mk., reformy damskie, ubranka i skarpetki dziecinne, różne koronki, tasiemki, rękawiczki damskie i męskie, chusteczki, szelki itd. sprzedaje po najniższych cenach

M. MORDKOWICZ

Skład fabryczny Lwów, ul Słoneczna l. 9

FARBY, LAKIERY i POKOSTY

poleca najtaniej 00—10

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

SIECZKARNIE,

MŁYNKI do czyszczenia zboża, WIRÓWKI do mleka, WAGI dziesiętne, KOSY, MŁOTKI, KOWADŁA I RADŁA. Wszelkie inne narzędzia i maszyny

poleca w wielkim wyborze

A. M. KIERSKI i Ska z ogr. odp.

LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 4.

Rada Nadzorcza Konsumu robotniczego „NAPRZÓD" w Stanisławowie

zwołuje

Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

na niedzielę dnia 29. maja b. r. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Rady Robotniczej r. P. S. Rynek, stary ratusz, l. p.

Z PORZĄDKIEM OBRAD:

1) Sprawozdanie z czynności.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Uchwalenie absolutoryum.
4) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
5) Wniosek Dyrekcyi na podwyższenie udziału.
6) Wnioski członków.

Członkowie chcący brać udział w Walnem Zgromadzeniu winni są przynieść ze sobą legitymacyę i pokwitowanie wpłaconego udziału.

O ile by na zapowiedzianą godzinę okazał się brak kompletu, to odbędzie się o godz. 5-tej Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:

2453— **Dr. Maks Seinfeld.**

MĄKĘ amerykańską,

RYŻ, SMALEC, SŁONINĘ

z własnych składów w Gdańsku

poleca

„POLIMEX" POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY

Informacyi udziela CENTRALA LWÓW PL. MARYACKI 5. — TELEFON 293.

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyfiku

pudru „CSAVE"

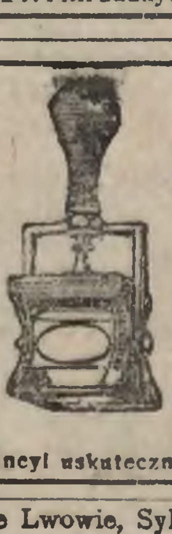
WYŁĄCZNY SKŁAD

Dom handlowy S. FEDERA,

LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej bopracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK

D. WEISS

LWÓW Sykstuska. 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.